



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

styczeń 2025

KATECHEZA

Męstwo dopingiem w pokonywaniu lęku

Cnota męstwa towarzyszy historii Kościoła od samego jego początku. W Ogrójcu Chrystus wiedząc, co Go czeka, wyszedł bez cienia strachu naprzeciw mającym Go pojmać żołnierzom z pytaniem: „Kogo szukacie?”.

„Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się, jak trzeba”. Tak brzmiały pożegnalne słowa 17-letniej Danuty Siedzikówny, pseudonim Inka, zamordowanej przez komunistycznych oprawców w 1946 roku w gdańskim więzieniu przy ulicy Kurkowej 12, której miejsce pochówku zidentyfikowano dopiero w 2015 roku. Prawda o haniebnym, skrzętnie ukrywanym przez komunistycznych zbrodniarzy mordzie na młodej sanitariuszce Armii Krajowej wstrząsnęła opinią publiczną. Po latach milczenia poznaliśmy też historię rotmistrza Witolda Pileckiego i innych żołnierzy wyklętych.

Pomimo lęku spadkobierców minionego systemu bohaterstwo i niezłomność polskich patriotów stała się wzorem dla następnych pokoleń. Wielu młodych ludzi być może po raz pierwszy w życiu zadało sobie pytanie: jak trzeba żyć, aby zachowywać się godnie?

Rozumna odwaga

Już w pierwszych wiekach Kościoła cnota męstwa stała się synonimem męczeństwa. Przykładem jest św. Polikarp, zdradzony przez pewnego chrześcijanina, który sam zgłosił się, by umrzeć męczeńsko, ale gdy zamiast śmierci zastosowano wobec niego tortury, wydał biskupa. Wówczas ten poprosił o chwilę modlitwy i poszedł na stos, z radością na ustach wielbiąc Boga.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Męstwo jest cnotą moralną, która zapewnia wytrwałość w trudnościach i stałość w dążeniu do dobra. Umacnia decyzję opierania się pokusom i przewycięzania przeszkód w życiu moralnym. Uzdalnia do przewycięzania strachu, nawet przed śmiercią, i do stawienia czoła próbom i prześladowaniom. Uzdalnia nawet do wyrzeczenia i ofiary z życia w obronie słusznej sprawy, za którą stoi wieczna szczęśliwość”.

Męstwo nie ma nic wspólnego z chojrakowaniem. Oznacza ono rozsądną odwagę, która decyduje o tym, że człowiek nie ryzykuje niepotrzebnie, ale też łatwo nie rezygnuje. Nie naraża swego życia nieroztropnie i ceni je jako najwyższe dobro, ale gotów jest je poświęcić dla odpowiednio ważnych racji. Posiada bowiem zdolność wyboru prawdziwych wartości i niezłomność w ich poszukiwaniu. Męstwo dopinguje go do pokonywania lęku, który paraliżuje wszelką aktywność i odbiera wolność, gdyż wówczas człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że istnieje istotna różnica pomiędzy strachem a lękiem: pierwszy jest rzeczywisty i uzasadniony, natomiast drugi to jedynie wyobrażenie zagrożenia.

Zły doradca

Właściwie nie ma zła, które nie brałoby się z lęku. Kobiety z obawy o przyszłość zabijają swoje nienarodzone dzieci, rodziny z bojaźni przed kłopotami „przyspieszają odejście” bliskich chorych. Urzędnicy biorą łapówki, bo lękają się, że inaczej nie wystarczy im na „godne życie”, a potem boją się, że za tę „godność” pójdą do więzienia. Politycy lawirują i kupczą zasadami, ponieważ drżą o utratę elektoratu, a tym samym posad. Młodzi żyją w przygodnych związkach i nie pobierają się, gdyż niepokojem napawa ich myśl o zobowiązaniach. Wreszcie z lęku ludzie sięgają po amulety, szukają pomocy u szarlatanów i wróżek.

Jeżeli człowiek podda się lękowi, przegrywa. Mimo to widzimy, że nie brakuje wśród nas takich, którzy wolą być nim spętani, stając się jego niewolnikami. Stąd też tak cenna jest cnota męstwa. To prawdziwy skarb na trudne czasy, a takie – nie ludźmy się – właśnie nastały. Musimy zatem wychowywać dzieci i samych siebie do męstwa oraz odważnej wierności Chrystusowi. Ksiądz Jerzy Popiełuszko w jednym z kazań mówił: „Cnota męstwa jest przewyciężeniem ludzkiej słabości, zwłaszcza lęku i strachu. Bo bać się w życiu trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju”.

Nie szczędźmy zatem sił, by nieugięcie trwać przy Chrystusie i odpowiadać na powołanie bycia Jego uczniem. Pokusa życia wbrew niemu stanowi zagrożenie dla naszej osobistej godności i poziomu życia zbiorowego. Nie dajmy się nabrać na zręczne manipulacje nikczemnych umysłów, ponieważ przyjdzie nam razem z nimi zbankrutować, pozostawiając po sobie odpychający zapach moralnego rozkładu.

Złych ludzi na świecie jest wprawdzie mało, ale wtórują im tchórzliwi, którzy idą na ugodę z szatanem, paktują z nim i w niewolniczym lęku czynią to, czego chce.

Sztuka męskiej wytrwałości

My, pobierając lekcje w szkole Ojca Pio, nad wyraz męskiego człowieka, kapłana i zakonnika, nie możemy przykładać ręki do zła. Dlatego nie bądźmy tchórzami i nie pozwólmy, aby naszą wiarę i

przekonania wrogowie Chrystusa ograniczyli do murów kościelnych. Nie powtarzajmy odruchowo, że szanujemy każde poglądy i zachowania, skoro niektórych wręcz nie wolno nam poważać.

Tak łatwo nieraz kapitulujemy, jeśli chodzi o nasze przekonania religijne. Kiedy wokół kpi się z wiary i Kościoła, wolimy milczeć i uśmiechać się pobłaźliwie, a może nieraz nawet dolewać oliwy do ognia. Postępujemy tak, ponieważ boimy się przyznać do tego, że mamy inne poglądy. Takie zachowanie nie jest godne chrześcijanina, który powinien zawsze stawać po stronie prawdy, bo bać się trzeba tylko Boga.

Prawdzie tej dał wyraz ks. Henryk Lacordaire, głośny kaznodzieja francuski, który wrócił do Paryża, by znowu stanąć na ambonie katedry Notre Dame i głosić kazania. Nie zważając na przestrogi, pokazał się na niej w stroju zakonnym, chociaż nie odważył się na to nikt od czasu rewolucji francuskiej. W wypełnionej po brzegi wiernymi świątyni zaległa cisza. Nagle ktoś klasnął w dłonie, następnie rozbrzmiały gromkie oklaski. Odwaga Lacordaire'a spodobała się Francuzom. On natomiast tak skomentował ich zachowanie: „Nagrodziliście moje męstwo, ale potrzeba i waszego męstwa”.

Historia ta pokazuje, że męstwa w pierwszym rzędzie wymaga praca nad sobą, ponieważ zmierzenie się z własnymi słabościami nie jest łatwe. Tomasz á Kempis, teolog i mistyk, wskazywał: „Trudno jest stanąć do walki z samym sobą i trudno na tę walkę się zdecydować. Niejeden zaczynał i wnet rezygnował. Czy sił mu brakło? O, nie! Zabrakło mu męstwa. Zaczął po prostu sobie folgować”.

Rycerskość na co dzień

Męstwo objawia się nie tylko w sytuacjach nadzwyczajnych, nade wszystko jest ono niezbędne w życiu codziennym. Dobrze znamy z doniesień telewizyjnych obrazki pobicia człowieka wśród tłumu przechodniów, z których żaden nie zareagował i nie wezwał policji. Dobitnie pokazują one, jak bardzo brakuje dzisiaj ludzi odważnych.

Czasy współczesne oduczyły nas męstwa. Przyzwyczailiśmy się do bierności, uważając, że wyreczę nas inni. Nie jest to jednak żadne usprawiedliwienie. Mamy być ludźmi mężnymi, bo cnota męstwa uchroni nas przed tym, co podłe, małe i niegodne chrześcijanina.

ks. Andrzej Liszka

koordynator Grup Modlitwy diecezji tarnowskiej

Pytania do refleksji

Czego się boję? Czy chodzi o realne zagrożenie, czy tylko o mój lęk i obawę o przyszłość?

Czy spowiadałem się kiedykolwiek z tchórzostwa dotyczącego wyznawania wiary?

Czy mam odwagę stawać odważnie po stronie prawdy i dobra?

Czy modłę się o cnotę męstwa?

Fragment biblijny do rozważenia

„Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć nie domagam, tylekroć jestem mocny”. (2 Kor 12,10)